

POLSKA BIBLIA FUTBOŁOWA POWSTAŁA W KATOWICACH

Dla kibica biało-czerwonych, który chce nie tylko dopinować, ale i wiedzieć, właśnie ukazała się najważniejsza książka obecnej dekady.

PAWEŁ CZADO

Jako katowiczanie nie mogą nie być dumni. Być może Katowice nie są najważniejszym miastem w historii polskiego futbolu (choć trzeba przecież pamiętać, że 101 lat temu właśnie w Katowicach urodził się najwybitniejszy piłkarz, który kiedykolwiek zagrał w reprezentacji Polski), ale już na pewno są najważniejszym w historiografii polskiego futbolu.

Katowice to bowiem miasto Andrzeja Gowarzewskiego. Tu powstają kolejne tomy encyklopedii piłkarskiej. Nikt inny aż tak nie posuwa naszej wiedzy w temacie polskiej reprezentacji piłkarskiej. Z wytrwałością i skrupulatnością uzupełnia białe plamy, prostuje błędy i nieścisłości.

Właśnie teraz ukazuje się fantastyczna opowieść o historii polskiej reprezentacji piłkarskiej. Gowarzewski i jego współpracownicy opowiadają o 813 oficjalnych meczach, które rozegrała jak dotąd Polska (pierwszy z Węgrami 96 lat temu, ostatni - z Czarnogorą niecały miesiąc temu), ale nie tylko...

Pierwszy raz opowieść o reprezentacji ukazała się przed mundialem w Korei i Japonii. Ale myliłby się ten, kto przypuszczałby, że Gowarzewski uzupełnił jedynie brakujących szesnaście lat. To byłoby zbyt proste. W tym przy-



Przywitanie kapitanów Gerarda Cieślaka i Igora Netto przed trzecim decydującym o awansie meczu Polska - ZSRR w Lipsku w 1957 roku. Andrzej Gowarzewski przypomina zapomnianą ciekawostkę: była to pierwsza gra reprezentacji za granicą oglądana w TVP

padku zapowiedzi o uzupełnianiu faktów i pogłębianiu wiedzy z czasów wcześniejszych nie są cczą gadaniną.

Autor ma ambicje jak najpełniej przedstawić fakty, które czasem wydają się już nieprzedstawialne.

Znajdziecie tam opowieści, których dotąd nie było. Jak choćby tę z 1932 ro-

ku, kiedy reprezentacja Polski wyjechała na mecze do Włoch. Pierwszy oficjalny mecz między oboma przeciwnikami odbył się dopiero w 1965 roku, a okazuje się, że mógł odbyć się już niespełna ćwierć wieku wcześniej. Włosi mieli wówczas w krótkim odstępie czasu rozegrać trzy mecze między-

państwowe (także z Czechosłowacją i Węgrami), ale niewiele z tego wyszło. Ostatecznie odwołano w pełni oficjalny charakter zawodów z Polską (choć odegrano hymny i sprowadzono zagranicznych sędziów) i nasza reprezentacja zagrała mecze, które nie mogą wliczać się do oficjalnego bilansu - z Włochami środkowo-południowymi (zagraли piłkarze Napoli, Lazio, Romy i Palermo) i północno-zachodnimi (piłkarze Fiorentiny, Genui i Livorno). Wyprawa była bolesną nauką (w pierwszym meczu było 0:3, w drugim 1:5), ale trudno się dziwić - dwa lata później Włosi świętować będą mistrzostwo świata. Z tych, którzy zagraли przeciwko Polakom, w kadrze mistrzów znajdują się napastnik Napoli Anfilogino Guarisi (urodzony w Sao Paulo klasyczny oriundo, nazywający się wcześniej Amphilóchio Guarisi Marques) i jego kolega klubowy bramkarz Giuseppe Cavanna (będzie rezerwowym). Tamta wizyta to klasyczny przykład na to, że polityka zawsze wpychała się i będzie wpychać do futbolu. Ten drugi mecz, który odbył się w Genui, był zwany Z... dziesięcioleciem ruchu faszystowskiego we Włoszech - w dniu meczu odsłonięto tam z pompą pomnik Benito Mussoliniego...

Dokumentację przedstawiono w oparciu na włoskich źródłach.

Takich opowieści jest w tej książce mnóstwo. Jeszcze jedna historia słaska. Jak wiadomo, Katowice są jednym z pięciu miast (jedynym na Górnym Śląsku), w których gościła reprezentacja Polski przed II wojną światową. W 1935 roku na stadionie Pogoni (dziś

stadionie AWF-u przy ul. Kościuszki) zagrała z Jugosławią. Autor ustalił, że goście powitali wtedy widowię, ustawiając się na linii środkowego koła, co podpatrzyli piłkarze Ruchu Wielkie Hajduki, a co będzie później znakiem firmowym niebieskich przez ponad pół wieku...

Tomisko jest opasłe (432 strony), ale i tak trudno uwierzyć, że mieści aż tak wiele informacji i zdjęć. Album zawiera ponad tysiąc fotografii i znaków graficznych, z czego ponad połowa to przedmeczowe fotki drużyny narodowej.

To książka specyficzna - nie da jej się przeczytać i odłożyć. Dzieje się tak dlatego, że to album o wartości encyklopedycznej, a to nieczęsta cecha dzisiejszych książek. Najwygodniej mieć... dwa egzemplarze. Wiem, co mówię, bo tak właśnie w moim przypadku było z książką wydaną w 2001 roku. Jedną miałem od używania (dziś się już rozlatuje), a drugą od podziwiania (tylko stała i pachniała, nadal stoi i pachnie).

Najlepsze, że to pierwszy z serii czterech albumów, które mają opowiadać o dziejach polskiej piłki. Kolejne mają ukazywać się w regularnych odstępach, jesienią, do 2020 roku. Kolejne będą dotyczyć mistrzostw Polski, krajowego pucharu i dziejów związkowych. ●



**BIAŁO-CZERWONI
1921-2017**

**Andrzej Gowarzewski
i in.**

WYD. GIA